

428/38

Handwritten flourish

Exsurgens

1

Wiadomość Dzielców Gęsińskich, jest bezwzględnie
 naszym niezbędnym, dla człowieka dobre myśle-
 cego i prawdziwie kochaącego Gęsińską. Wiadomość
 ta, dla Tego który ma serce posiadac kraju swego
 i cieszyć się takim imieniem Gęsińszczyzny, przyno-
 si rozrytek i radość w sercu Jego pewny gatunek
 pychy z powodu, iż może powiedzieć: to piękne
 Dzieła są czynione ~~z powodu~~ w mojej Gęsińszczyźnie,
 przez moich braci! Człowiek zaś który dawniej
 cieszył się bytami swego kraju, lecz który przez
 nieszczęście stracił ten skarob tak drogi, znaj-
 dując w swem sercu prawdziwe pocieszenie, wtedy
 kiedy znać Dzieła chwalebne i czyny bohater-
 skie swych przodków, może powiedzieć do siebie:
 te Dzieła były czynione w mojej niegdys Gęsiń-
 szczyźnie, były owocem pracy moich współrodaków
 i braci. — Pierwszy bezwzględnie, na naszym
 większą korzyść i pozbawienie Mu tylko życia,
 aby współrodacy Jego trwali ciężko w łanciu
 postępowaniu i aby potomkowie od swych Gę-
 sińców się nie odradzili; drudzy w dalszo opiekun-
 szym są staniem, lecz i być widzieć, nadzieją
 cieszę i żyję, aby Dzieła i przysławie przodków,

260-30

Handwritten flourish

Dostrzyż do uszu następców i stały się dla nich
wzorem do naśladowania, przeszoby mogli los
swój do pierwszego stanu szczęścia doprowadzić.
My na miejscu wyprzedziliśmy się w tym dru-
gim i opłakanyemu stanie losu naszego. Szę-
ciliśmy się niegdys wielkim królem, posiada-
liśmy Cyryzję, byliśmy wielkim i sławnym
Narodem; lecz miasteczki! Dzieła wielkie przed-
ków, zostały się tylko w historii: wszystko be-
raz upadło, Cyryzja! Ta luba Matka, Dzieci
swoje opuściła, zostawiwszy set niemulony,
lecz razem, liczne przykłady męstwa, czołby i
bohaterstwa poświęciła się. Korymbos i Nidz
i naśladowaciel jest naszym obywatelkiem.
Każdy już powodziatkiem, kochający kraj swój, jest
berwagłownia Ciekawy widzieć jego historię
i stara się z własnej chęci zyskać jego Dzieci.
Gdy zaś My prośbę jego, mamy sobie podany w
ustawie zwyczaj naszego za ważny artykuł, aby
się starać zyskać historię Narodową, z której
wyciągnąć i z innymi datami porównamy
pracować około tak miłego zatrudnienia,



2

aby proste stał się i godnym Synem Cyrylusa
i godnym członkiem zwiazku harmonistycznego... Naj-
lepszym iuz sądzi i niebardziej odpowiedzialnym
swemu celowi sposobem, jest, aby przywodził so-
bie na pamięć pasmo życia wielkich ludzi
w narodzie naszym, którzy wzorem, nauką, mi-
strem lub Cnotą służyli. A gdyby się to w pa-
męć tym łatwiej wbić mogło, wnoszę projekt,
aby na każdym powstaniu, było odczyta-
ne kilka żywotów tych szanownych mężów... Nie-
trudno będzie wyznaleźć stosownych materij, prze-
bieżonych historyczną Polską, a zarysujemy w
nich, mnożąc przykłady mężów wielkopomyślnych
sławy. Zarysujemy także prawidła, tak dla ab-
walek, urzędników, wyśakowców i dla samych
monarchów, jak trzeba wspierać króla, radami,
ramieniem i mądrym radem, sławem nau-
czym się w całej abszerności co to jest ko-
chać Cyrylusa. — Nigdy wiele słyszy mi męża-
mi, abracem sobie Żywot Jana Tarnowskiego,
męża, który umieł króla swego kochać i w
określonym życiu można wyodrębnić wiele kocz-
słownej nauki. — Jeżeli chcesz wspomnieć, na

podany projekt niebezpieczeństwa nosów i rezerwie
go Tarnowski przyjęł; apisy po krótku pasmo dni
tego szanownego Syna Cyryl. Przeważnie i onie
pięro nadto słabe, nieodpowie ani w orygi. wyso-
kiemu celowi, lecz ufając waszym Dobrym sercom,
osmielałem się puścić w ten świat, pewnym będąc
że Tarnowski przebaczy mi moją niedołężność. - Pre-
sja, iunkolwiek słabo obraz, ten będzie wykryłony,
skonierzy się na tem, że zatrudnicie Nway; poproszę
zasiłki Tego Muzer nie sławy mienym, gdyż, pi-
ra wielu uczonych Muzer, padały Go i
nieśmiertelności. —

Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego, Kasztela-
na Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Ko-
ronnego. —

Barbara z Roznowa, wdowa Ławiszy Czarn-
ego, z Jana Amora, kasztelana Krakowskiego, R^o
1488. powiła w Tarnowie Jana Tarnowskiego, w
dalszym jej czasie, ozdoby i zaszczyt narodu. Z
Ojca i Matki przyjął w nim krew cnotliwych
i walecznych przodków. Zaraz w pierwiastkach
młodości porazywał nasiona ukryte wilkości i
bystrości dwój duszy, które w czasie, między się
rozwinęły w całej wilkości i pragnięcie Radzi-
com



3
i Ayczyźnie owoe zgłaszany. Te rzadkie przyjemności
które się pokazały w młodym Tarnowskim, na-
pełniały radością Rodziców; lecz niedługo to trwa-
ło, los okrutny wydarł mu w dzieciennych latach
Aycę, niedorzeczna iże kosztowała tej przyjemności,
iżka napętnien serca rodziców, gdy widząc że dzie-
ci odpowiadać iż ożekiwaniu. Młody Tarnow-
ski, osieracony od Aycy, zastawał pod opieką Matki
i adberał staranne od niej wychowanie. Potem
idąc za życzeniem tamtych czasów, opuścił dom
własny i udał się do cnotliwego człowieka i wiel-
kiego wzgłdnika Macieja Drzewickiego, Basku-
pa przemyslskiego, a podkamelerszego na ów czas
Koronnyego i tam przy dworze Króla Albrachta,
starał się ćwiczyć w cnotach obywatelskich. Po
śmierci Albrachta, na dworze brata jego Alexan-
dra, a potem u Zygmunta 1^o wielkie miał zas-
nowanie i na pokojach królewskich, pokazy-
wano go, iżka szerep sławnych i wielkich przodków.
Lubił się przystęchiwać rozmowom swiętych Mi-
nistrow, a najwyższe eneydował upodobaniem w cze-
staniu żywotów sławnych Muzów. Ciekawość i chę-
ć poznania obcych narodów, zmagłita Tarnowskiego, do
zwiedzenia cudnych Kraiów. I tak był w Syryi, Pa-

litynie


na brzegach Afryki, gdzie został przetrzymany nad
wzrostem woyaka Emanuela Portugalskiego Króla,
na wojnie przeciw Maurom; tam, tyle uległ przy-
stąpił Królowi, że ten wypuścił Go ze dworu swego nie-
chciał, lecz musiał Cyryl przyjechał Tarnowskiego
do powrotu, a tak mimo usilne prośby Emanue-
la, opuścił Go, odebrawszy upominki kosztowne i
przez Francję, Niemcy, do Polski wrócił, onajaz sa-
mowolnie szedł do Zygmunta 1^o ad Papieża
Leona X^o i Cesarza Karola V^o. Gdy Tarnowski po-
wrócił z podróży, właśnie wtedy trafiła się w Pol-
sce wojna z Moskalanami, gdzie na walnej li-
twie pod Orszą, hufiec Dobraniej wstąpił i do-
myślnie Tarnowskiego za wodza obrał. Tu Tarnow-
ski, pierwszy raz miał pale porażać Cyryla
swą dzielnością. Stwierdził nadzieję i osierowienia
ziomków, gdyż tak dobre swy hufiec kierował, że
dwóch tylko ze swymi postawawszy, Moskalam wil-
ką kłystę zadał. - Wkrótce potem Salimem Turkiem,
wojnę ogromną wypowiedział i Dandorat dobywał,
wtedy Zygmunt 1^o bojąc się o całe Chrześcijaństwo,
Ludwikowi postać powierzył pod dowództwem Tar-
nowskiego, na co się wszyscy twórcy i dozwol-
nie zgodzili. A lubo Tarnowski z wojaczką przy-
był do bieżąc się późno, gdyż Dandorat już był



Ad Tarnow wryty, stemowozystkiem, w orszaku tego do-
 wadzka, porazad sz bydz gadanyu hetmanstwa i po-
 smierci Mikolajcia Firleia, kasztelana kranowacie-
 go, hetmana koronnego, Tarnowaciemu, mimo iego
 szczy, wielka butawa hetmanska oddana byla.
 Haniał ię Tarnowaci z chwalcę piastowac. Do-
 wiadł tego na woyzie z Piotrem wojewodę woto-
 skim, hotdownikiem Dolazem, który wypowiedział
 Zygmuntowi posuszenstwo. Wyatany bowiem z
 5.000 ludu mlodego i niedobre wyowiczonego, po-
 bit najprzed 6000 nieprzyjacielstkiego woyaka,
 pod Gradcem w Puzneiu. Tem zachylny szwałę
 wiodę wojownikow, poeigynę obozem pod Aber-
 tym. Hozpodar Mor Dawski miał tam 25.000 woy-
 ska i liczne dziala, Tarnowaci zaś tylko 5.000
 mlodego szolnieru. Lecz przez swoy gęmsz i mg-
 stwo wojownikow, szit Hozpodara i potawierdł
 sz prawdy, sz w woyzie, wiecey dziala roztropności
 i mgstwu niż liczbę. Admistrory sz swietne wy-
 cianstwo, powracal z tryumfem do krajow i wrod
 mnogiel adyposan radosnego ludu, wiedzal do kra-
 kowa; tam najprzed wial sz do koscioła i ad-
 Dawscy dziki Boga, poszedł do króla, który po-
 wabawszy z swego miysca, powital sz Go. n dżwi



i dyktował za otrzymane zwycięstwo. Weyna ta
iako kolwies pomysla dla Polaków, niepokorzył a
iisze Damnego Watacha. Ochłongwsey nice a niesty-
sien, targngt dy postótnie na Polaków. Tarnowski
od Zygmonta, znova był wysłany na postkromienie.
Wschodzi Bohatyr a wojakem na Wołosacyzng, ob-
liga Chocim i przysusza nieprzyjacielu do pod-
dania dy. Przelikniomy tem Huzgodar, prosi o pokój
i w Chocimie, oddaje hość i wierność przysięga
królowi w osobie Tarnowskiego. Wtedy to na sej-
mie Piotrkowskiem, rodacy sewidryczynie za prace,
Tarnowskiemu po dwa grosze a tamn zapłaćti. Przy-
iż na uatne prozły by sumony, w awyż czasach
dosyć znaczng, ale iż cały rozdaj między ziemian
ubogich, niezastawicze nic sobie za nagrodę, byde inż
dosyć wynagradzonym, bo iudnat miłosi sercennej
i wdzięczności dla siebie ziemian. Zaledwo podeseřtygo
inż wieku Jan Tarnowski wyproszł po swoim i to-
dalę wojennych, alie zo Litwa zaprasza na po-
moć, przeciw najestnikowi Janowi Janowiczowi,
wielkiemu Kniariowi moskiewskiemu. Stieřciat
zrasa Zygmont, dade Tarnowskiego Litwie na pomoc,
szemnie Jlyo prace, trudy a zakonnie i wiek inż
podeseřty. Mianował zatem na by dostojności, Andre-
ja

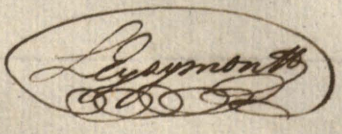
ia


5

Z Łotki karzbelona Posaaniskiego: też Litwini, wi-
dząc, że nie potężnemu nieprzyjacielowi nie zrobisz bez
Tarnowskiego, usilnie domagali się u Zygmonta,
żeby Jan Tarnowski był hetmanem tak, polskim iu-
ko i litewskim. Zezwolił nareszcie Zygmont na ich
prośby i wysłał Tarnowskiego do Litwy, który wśród
wędrujących orszaków ludu litewskiego, wieścił do bert-
na. Tam przybywszy, wszedł w wojnę, plan wojny
wziął i ruszył na nieprzyjaciela. Same natwi-
stwo Tarnowskiego, było zdalne dotyka zastraszyć Caza,
że ten z wojeriem w głąb kraju swego się cofnął,
osadziwszy tylko zamki pograniczne wojeriem, i niektóre
Stomż i Staradub. Tarnowski, obległ i dobył najpierw
Stomż, a odebrawszy broń nieprzyjacielskiemu żołnie-
rzwu, wlokąc go uderował. Dobywszy Stomż, po-
szedł pod Staradub. Twierdza ta obrońca była stras-
sena od množství nieprzyjaciół, pod dowództwem An-
drzeja. Pięć niedzieli Tarnowski strawił pod Staro-
dubem bezskutecznie, nareszcie podziwując prochy,
na powietrze zamek cały wysadził i w tęgnie
samiym czasie, zaczęł szturmować, a mimo mgie-
ły odporu, wygrany został pod Tarnowskim. Wiel-
kie straty i množství uinów dostało się w nie-
wagę. Straty Tarnowski oddał żołnierszemu, uinów

przedmieszczając odciskał w głąb krajów swego, za re-
sztą zaś, niemi swą woli, użył prawa wojennego...
Powrócił potem do krajów, radośnie od króla i naró-
du przyjęty. — Na tej wojnie zagonił Jan Tur-
nowski trudy swe wojenne, podległszy w obronie
krajów. Stwierdził więc dla starganych sił pracami
nieodwrotnymi, bronie i Turcji. Wyrył się tuby
oryginalne, Turcji i uszczelnienie ich stawiennymi ra-
dami. — Uszedł więc ad regium dworskiego i w królestwie
potem podjęł żywot swój bez starości, uszczelnienie
w mnogich zdarzeniach Turcji. R. 1561. w wieku
żył B. umarł w Tarnowie, miejscu swoim po-
przedników; grodem od Cezara Starodu świątym. —
Miał ten Turcy w sobie wszystkie przymioty esto-
wiska publicznego i prywatnego w najwyższym
stopniu. A iako byde w stanie publicznym, umiał
zachować to wszystko co należało do wypełnienia
dobrego obywatela jego stanu, tak też w życiu
prywatnym, wszystko zostawił do nastudowania.
Był skromnym, łagodnym, dobrym mężem, Ażdem,
Panem, sławem wielkim Cezarstwem, przynoszą-
cym zaszczyt i chwalebę dla Starodu a przykład dla
potomków. — Cprocz zatrudnień wojennych, po-
siadał

usere głębszą naukę i pisał nawet, historyę cza-
 sień dawnych, lecz ten Jęzo wyopisem sążynę - słowiań-
 ską szkoła, bo zapewne dzieło tak wielkiego Mę-
 dca byłoby szczerem dla naradawcy literatury staro-
 bieżnej. - Także jest krótki rys życia Jana Tarnow-
 skiego kasztelana krakowskiego, Stefana wielkiego
 koronnego: z którego, można czerpać wiele przy-
 kładów, imo sławy i kochać Gęszynę. Lecz niechdem
 Tarnowski może nam się wreszcie podziwić. W dzie-
 iach Pałkińskich, natrafiam się co moment na by-
 tu Bohaterów, że zachodzi ^{niewpewność} ~~niepewność~~, któremu z
 nich naznaczyć pierwszeństwo. - B. sergubiny, sto-
 kroć sergubiny narad, którego przebiegała historyę,
 czytelnik jest miotany podobną niewpewnością! -



Koniecznym czytelnicy nosy. -

more of the same kind - but want to see
in order to be able to give you
a more exact account of the
likely success of the various
plans - for the first time
since the first meeting of the
Committee, I have seen some
of the papers - and I am
glad to see that you are
very anxious to see them
and I shall be glad to
send them to you if you
will send me a line
saying so. I am, my
dear friend, ever
yours,
J. G. Thompson

J. G. Thompson
1850

Received of J. G. Thompson